

**ILUSTROWANY**  
**KURIER POLSKI**

Cena 20 gr

ROK IX (1953)

Sobota, 21 lutego

Nr 45 (2546)

**Dziś rozpoczyna się w Warszawie I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej**

**Miliony chłopów polskich śledzić będą z uwagą obrady delegatów**

W dniu 21 bm. rozpoczyna w Warszawie obrady I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, stanowiący doniosłe wydarzenie w historii rozwijającego się od kilku lat ruchu spółdzielczości w naszym kraju.

Zjazd odbywa się w okresie, gdy spółdzielczość produkcyjna ma już poważny dorobek i bogate doświadczenia, gdy posiada ona poważną wagę polityczną, organizacyjną i ekonomiczną.

**Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej na antenie radiowej**

Polskie Radio nada sprawozdanie dźwiękowe I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej w Warszawie w sobotę dnia 21 lutego o godz. 18.45 w programie I i o godz. 19.30 w programie II. W niedzielę dnia 22 lutego o godz. 14.05 w programie I i o godz. 16.10 w programie II. W poniedziałek 23 lutego o godz. 11.15 w programie I.

**Komunikat Komisji Organizacyjnej Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej**

Komisja organizacyjna I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej zawiadamia, że początek obrad w dniu 21 lutego 1953 r. nastąpi o godz. 9 rano, a w dniu 22 o godz. 11-tej.

**Uroczyste pożegnanie delegatów w miastach wojewódzkich**

Wyjeżdżających do Warszawy na Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej delegatów uroczysto żegnali w miastach wojewódzkich spółdzielcy, robotnicy i młodzież, przedstawiciele wojewódzkich rad narodowych, partii politycznych i organizacji społecznych.

Wzruszające pożegnanie zgotowała swoim delegatom przodująca młodzież woj. opolskiego, której sztafety zjechały do Opola, aby zadokumentować swoją wolę pomnażania wkładu w dzieło socjalistycznej przebudowy wsi.

Młodzi spółdzielcy wśród gorącej manifestacji na cześć Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta wręczyli młodzieżowemu delegatowi na I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej księgę zobowiązań członków 345 opolskich spółdzielni. Artystycznie wykonaną księgę delegaci młodzieży ze spółdzielni Opolszczyzny zabrali ze sobą do Warszawy, aby ją wręczyć Prezowski Rady Ministrów.

**Z kroniki dyplomatycznej**

WARSZAWA (PAP) W dniu 20 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Węgierskiej Republiki Ludowej w Polsce p. Lajos Drahos złożył wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu.

**Przedłużenie stanu wyjątkowego w Teheranie**

Jak donosi z Teheranu agencja TASS, rząd przedłużył jeszcze na trzy miesiące, poczynając od 18 lutego, stan wyjątkowy w Teheranie i okolicach.

**Stan pogody**

Zachmurzenie duże z lokalnymi przelotami, od północnego zachodu opady głównie w postaci deszczu, miejscami mgły lub zamglenia.

Spółdzielnie produkcyjne, otoczone troskliwą opieką Rządu Ludowego, Partii i ZSL, rad narodowych i organizacyjnie, szybko rozwijają zespółową gospodarke, osiągając coraz wyższe dochody, gwarantując rzeszom członkowskim zamożniejsze i kulturalniejsze życie.

Obrzymia większość spółdzielni — zarówno starszych jak i powstałych niedawno silnie oddziaływały swymi osiągnięciami na okolicznych chłopów, wskazując im najprostszą drogę do osiągnięcia zamożności i kultury na wsi.

Najsilniej oddziaływały spółdzielnie na rzesze matorolnych chłopów, którzy coraz liczniej garną się do spółdzielczości. Ci chłopcy, żyjący na małych gospodarstwach i często nie posiadający koni, a przez to szczególnie narażeni na wyzysk ze strony kulaków, widzą, że tylko przez zorganizowanie spółdzielni produkcyjnych mogą wyzwoić się na zawsze od groźby kulackiego wyzysku i osiągnąć pełną zamożność.

Przykład widomej wyższości gospodarki zespółowej nad indywidualną, jaką dają spółdzielnie produkcyjne, coraz większą aktywność spółdzielców, członków PZPR, ZSL, ZMP i ZSCH wśród małych i średniorolnych chłopów stwarzają pomyślną atmosferę dla dalszego rozwoju ruchu spółdzielczego. Postępuje on coraz szybciej, w miarę dojrzenia świadomości mas chłopskich.

Zagadnienia, jakim poświęcony jest zjazd, a przede wszystkim podsumowanie i spopularyzowanie do-

robku i osiągnięć spółdzielni produkcyjnych, opracowanie wytycznych dla dalszej pracy nad umocnieniem i rozwojem spółdzielni produkcyjnych, nad rozszerzeniem pracy polityczno-uświadamiającej w gromadach indywidualnych — to zagadnienia, którymi żyje cała polska wieś, a także klasa robotnicza, żywnie zainteresowana rozwojem ruchu spółdzielczego.

Toteż zjazd stanowi niezwykle ważne wydarzenie w naszym kraju. Na obradujących delegatów zwrócone są oczy milionów polskich chłopów i robotników.

**J. Stalin kandyduje w Leningradzie do Rady Obwodowej i Miejskiej**

Masy pracujące Leningradu z wielką radością powitały wiadomość, że J. Stalin wyraził zgodę na wystawienie swej kandydatury na delegata do Leningradzkiej Rady Obwodowej oraz do Leningradzkiej Rady Miejskiej.

**Obchody w ZSRR ku czci Kopernika**

Spółeczeństwo Związku Radzieckiego uczciło w dniu 19 lutego br. 480 rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika.

W planetarium moskiewskim otwarto wystawę o życiu i działalności Kopernika. Na wystawie znalazły się fotokopie rękopisu epokowego dzieła Kopernika „O obrotach ciał niebieskich”, prace genialnego uczono rosyjskiego Lomonosowa propagujące i rozwijające naukę Kopernika, fotokopie pierwszych dzieł rosyjskich z początku XVII wieku o systemie Kopernika.

W wielkiej sali planetarium odbył się w dniu 19 lutego br. odczyt na temat „Wielki uczonej polski Mikołaj Kopernik”.

**Minister Dąb-Kociół powitał 200 delegatów z woj. bydgoskiego przybyłych na zjazd budowniczych socjalizmu na wsi**

20 bm. do stolicy przyjeżdżały grupy delegatów na Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej. Na dworcach przybranych transparentami i flagami witali przybywających przedstawiciele Rządu, Partii, ZSL i organizacji społecznych.

„Niech żyją chłopcy i chłopki zrzeszeni w spółdzielniach produkcyjnych — budowniczym socjalistycznej wsi” — głosi obrzymy transparent na Dworcu Głównym. Na udekorowany flagami peron wjeżdża pociąg krakowski. W imieniu zebrań serdecznie powitał spółdzielców z woj. krakowskiego wiceminister rolnictwa — M. Czaja.

Ponad 200 delegatów z woj. bydgoskiego, przybyłych na dworzec wschodni, witał serdecznie Minister Rolnictwa Jan Dąb-Kociół.

Wśród delegatów widzimy m. in. takich ludzi, jak Bronisław Klerzek ze spółdzielni produkcyjnej w Kazimie, czotowy oborowy, cieszący się poważaniem wszystkich członków tej spółdzielni oraz Stanisław Maciejewski ze spółdzielni w Brudzawach — wybitny i ceniony chlewnistrz.

W grupie 60 kobiet — delegatek woj. bydgoskiego, przybyłych na zjazd, spotykamy m. in. Stanisławę Jaroszową, członkinię spółdzielni produkcyjnej im. Karola Świerczewskiego w gromadzie Kosowo. To właśnie ona była jedną z założycielek zespółowej gospodarstwa, a obecnie z całą energią szerzy prawdę

o spółdzielczości produkcyjnej wśród małych i średniorolnych chłopów.

„Dumna jestem — mówi ona — że spotkał mnie ten wielki zaszczyt reprezentowania na tak doniosłym zjeździe członków spółdzielni produkcyjnych z naszego powiatu. Ciesze się, że będę mogła podzielić się z naszymi dużymi już osiągnięciami, jakie nam, chłopom pracującym, dała wspólna gospodarka, a jednocześnie nauczyć się od innych spółdzielców, jak należy gospodarować, aby uzyskać lepsze wyniki, aby pokonać istniejące jeszcze u nas trudności”.

**W przededniu 35 rocznicy utworzenia Armii Radzieckiej**

MOSKWA. Stolica ZSRR przygotowuje się do uroczystego obchodu 35 rocznicy utworzenia Armii Radzieckiej i marynarki wojennej ZSRR.

W moskiewskich bibliotekach, klubach, pałacach kultury, odbywają się zebrania, odczyty i pogadanki. W salach Biblioteki Państwowej im. Lenina otwarto wielką wystawę książek o Armii Radzieckiej.

W przededniu 35 rocznicy Armii Radzieckiej wzrosła znacznie frekwencja w Centralnym Muzeum Armii Radzieckiej. Zwiedzający z uwagą oglądają pamiątki i dokumenty ilustrujące historię utworzenia Armii Radzieckiej.



Podobnie jak chłopcy dziesiątek innych gromad tak i mieszkańcy gromady Krzaki w pow. Sieradz założyli Rolnicze Zrzeszenie Spółdzielcze, uznając w pełni wyższość gospodarki zespółowej nad indywidualną.

Na zdjęciu: Helena Stepińska podpisuje statut spółdzielczy. (Foto — CAF)

Rozpoczynający dziś w Warszawie swe obrady Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej stanowi wydarzenie wielkiej wagi, nie tylko dla wsi polskiej, lecz i całego narodu. Szybkie tempo rozwoju spółdzielczości produkcyjnej posiada niezwykle doniosłe znaczenie dla całokształtu przemian społeczno-gospodarczych, dokonujących się w naszym kraju, dla przewyżczenia wielowiekowego zacofania, pozostawionego nam w spadku po rządach kapitalistycznych - obszarnczych, słowem: dla zwycięskiej walki o budowę socjalizmu w Polsce. Dlatego też oczy wszystkich zwracają się dziś na Stolicę, gdzie najlepsi, najofiarniejsi bojownicy o nową socjalistyczną wieś przystępują do podsumowania swych dotychczasowych osiągnięć i w oparciu o wskazania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, o wskazania wielkiego przywódcy i nauczyciela narodu Bolesława Bieruta oraz o wspólne wnioski i doświadczenia — nakreślą drogę dalszego rozwoju ruchu spółdzielczego na wsi polskiej.

Naród nasz w ofiarnym trudzie buduje pod przewodem klasy robotniczej potężny gmach nowej Polski. Przelamując zwycięsko przeszkody i trudności, umacniając nieustannie siłę gospodarczą i obronną kraju — gwarantując nasze go rozkwit i niepodległość, stwarzając jak najwłaściwsze warunki dla wzrostu stopy życiowej i kultury jak najszerzych mas, władza ludowa otworzyła przed światem pracy miast i wsi szerokie perspektywy rozwoju we wszystkich dziedzinach życia. Jednak, aby rozwój ten dokonywał się w szybkim tempie i wszechstronnie, konieczny jest — równoczesny z rozwojem przemysłu — postęp nowoczesnienia rolnictwa, konieczne jest szybkie przewyższenie dysproporcji zbyt małego wzrostu produkcji rolnej w stosunku do wzrostu produkcji przemysłowej.

Rozwiązanie tego zagadnienia prowadzi właśnie przez przemiany socjalistyczne na wsi, przez przejście rozdrobnionej, zacofanej gospodarki indywidualnej na tory gospodarki zespółowej, opartej o wysoką technikę i najnowsze zdobycze nauki. Rozwój spółdzielczości produkcyjnej, stanowiący niezbędny warunek szybkiego rozkwitu całej gospodarki narodowej, jest równocześnie właściwą i jedyną drogą dalszego podniesienia zamożności chłopcy pracującego. Otwiera on przed wsią szerokie możliwości doskonalenia produkcji i wzrostu dochodowości gospodarki rolnej, szerokie możliwości pełnego czerpania ze zdobyczy materialnych i kulturalnych, jakie daje narodowi władza ludowa.

Państwo Ludowe, realizując postanowienia Konstytucji, dąży do zapewnienia jak najkorzystniejszych warunków dla rozkwitu spółdzielczości produkcyjnej. Czy to w pomocy organizacyjnej, fachowej i finansowej, czy w dostarczaniu nawozów sztucznych czy wreszcie w szerokiej pomocy w nowoczesnych, wysokowydajnych maszynach — wszędzie widzimy głęboką troskę Rządu i Partii o rozwój nowej wsi. Gospodarka zespółowa wymaga stałego podnoszenia umiejętności zawodowych i poziomu politycznego członków spółdzielni. Tysiące spółdzielców, przewodniczących, księgowych, agronomów, traktorzystów, brygadzi-

stów polowych i hodowlanych przechodzi intensywne szkolenie, aby jak najlepiej być przygotowanymi do pracy na swych odpowiedzialnych placówkach, służyć wiedzą i przykładem i doświadczeniem swemu kolektywowi.

Niezwykle ważną rolę odgrywają tu Państwowe Ośrodki Maszynowe, których zadaniem nie jest tylko pomoc w uprawie ziemi, lecz i słuzenie doświadczeniem politycznym w walce o socjalistyczną przebudowę wsi, uświadamianie i zachęcanie szerokich mas małych i średniorolnych chłopów do przechodzenia na wyższe formy gospodarki zespółowej. W 1952 r. mieliśmy 325 POM-ów w kraju, a w tym roku liczba ich wzrosła i do dalsze 100. Cyfry te mówią wyraźnie o szybkim wzroście zadań, jakie stoją przed tymi ważnymi placówkami socjalizmu na wsi.

Przebieg akcji przygotowawczej do Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej wskazuje na głęboki proces wzrostu świadomości szerokich mas pracujących chłopów. Jak stwierdził w ostatnim przemówieniu radiowym min. Dąb-Kociół: „Kampania przedzjazdowa wykazała, iż idea spółdzielczości produkcyjnej coraz głębiej przenika na wieś polską, że chłopcy, mimo wrogiej kulackiej propagandy, coraz jaśniej widzą, że jedyną drogą usunięcia zacofania gospodarczego i kulturalnego wsi, jedyną drogą osiągnięcia dobrobytu i lepszej przyszłości — jest spółdzielczość produkcyjna”. Wieś pracująca stwierdza naocznie wyższość form gospodarki zespółowej nad indywidualną. Wspaniałe osiągnięcia kolektywnej gospodarki w Związku Radzieckim, rozkwit istniejących spółdzielni produkcyjnych w kraju, wyższe przeciętnie o 25 proc. plony z hektara niż w gospodarstwach indywidualnych na tym samym terenie, lżejsza praca, wzrost zamożności i możliwości rozwoju kulturalnego — to fakty mówiące same za siebie.

Czynnikami te jedną z każdym dniem coraz to nowe rzesze chłopów dla idei uspołdzielczenia wsi. Powstają nowe spółdzielnie. Coraz więcej małych i średniorolnych chłopów, którzy wahałi się do niedawna, przystępują do istniejących już spółdzielni. Pod koniec ub. roku mieliśmy w Polsce 4.904 spółdzielnie produkcyjne, a już obecnie liczba ich sięga pięciu i pół tysiąca, tak, iż w co ósmej gromadzie chłopcy pracują kolektywnie. W ostrej walce klasowej, przegważdżając wroga robotę kulaków, usiłujących bądź odciągnąć chłopów od spółdzielni, bądź jak ostatnio wkrczać się w jej szeregi aby rozsądzać kolektyw od wewnątrz — rodzi się nowa wieś polska, wieś nowoczesnej produkcji i wysokiej kultury.

Sprawa rozkwitu spółdzielczości produkcyjnej to sprawa wielkiej wagi dla rozwoju i siły naszej Ojczyzny. Z pracy i walki tysięcy bojowników ruchu spółdzielczego powstaje nowa treść życia wsi polskiej. Obradujący dziś w Warszawie czołowi bohaterowie tej walki, stawiając przed sobą szczytne zadanie jeszcze większego wzmoczenia wysiłków w mobilizowaniu wsi polskiej do wielkiego dzieła rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, wiedza, że praca ich służy rozkwitowi Ojczyzny, służy sprawie zwycięstwa sił postępu i pokoju w walce o radosne, szczęśliwe jutro człowieka.







Józef Kopyciński — producent oborowy spółdzielni produkcyjnej Bajerze pow. Chetmno woj. bydgoskie.

Lucjan Urbański znowu wyjrzał ku ośnieżonym polom. Od zachodu dał silny, porywisty wiatr, zacinając w oczy śniegiem.

— Jakoś nie idą — mruknął — i mocniej otulił się baranym kożuchem. Nie wrócił już do izby. Brnąc po kolana w śniegu dotarł do obory, w której stała jedna wychudzona krowa. Pieszczotliwie poglaskał ją po karku, podrzucił słomy i zatrzasnął drzwi.

— Dobry wieczór Łucek! — huknął mu nagle ktoś nad uchem.

Urbański odwrócił głowę. Na podwórzu stało trzech mężczyzn odzianych w grube watowane kurtki.

— Jak się macie chłopaki? Myślałem, że już nie przyjdziecie... Późno jest...

— Lepiej późno niż nigdy — uśmiechnął się sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Frąckowiak. — Bądź zadowolony, że wszyscy przyszliśmy. Wiesz przecież, że była narada w sprawie odstawy żywności.

# Na nowej drodze

do niego chłopcy aby pogwarzyć o tym co słychać w kraju i świecie, zasięgnąć rady w niejednej sprawie dotyczącej pracy gminy i gromady.

Urbański zapoznał się dokładnie ze statutami spółdzielni produkcyjnych. W jego to głowie zrodziła się myśl, aby właśnie tu w Broniewie zorganizować spółdzielnię. Wiesz bogata i zasobna. Grunta nieźle. Zabudowania gospodarcze odpowiednio. Gromada Broniewo zajęła przecież pierwsze miejsce w powiecie w odstawie zboża, wykonała w terminie zobowiązania wobec państwa. Tutejsi chłopcy przodują w akcjach gospodarczych, nie uchylają się również od pracy społecznej. Czegóż więc potrzeba...

Na temat założenia spółdzielni Urbański przeprowadził rozmowy z kilku gospodarzami cieszącymi się szacunkiem i zaufaniem całej gromady. W jego mieszkaniu odbyły się już dwie takie narady. Łukasik, Michałski, Frackowiak, Ciaperling zgodni poparli wniosek, aby w Broniewie zorganizować spółdzielnię produkcyjną i w tym celu rozwinąć odpowiednią działalność propagandowo-uświadamiającą wśród miejscowych chłopów.

— Wniosek jest słuszny — zgodził się Łukasik. — Niewiele zrobiliśmy, aby wciągnąć do komitetu założycielskiego nowych ludzi. A przecież wielu jest u nas dobrych gospodarzy, których należy zwerbować na członków spółdzielni.

— To prawda — potwierdził Urbański. — Choćby siostry Gutorki...

nym wykorzystaniu maszyn, które posiada nasza gromada znacznie wzmocni wydajność gleby i dochody nasze będą o wiele wyższe niż na indywidualnej gospodarce. Ponadto wspólnie gospodarząc, będziemy mogli podnieść poziom kulturalny wsi przez urządzenie domu kultury, biblioteki, czytelnicy... choćby w gmachu starej szkoły".

— Nauczyciel Władysław Skąpski wielokrotnie deklarował swój udział w pracach kulturalno-oświatowych — wtrąciła Tabaczyńska — i mo-



Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Legnowo woj. bydgoskie Władysław Skąpski i księgowy Aleksander Dzur przy pracy w kancelarii spółdzielni.

zemy być pewni, że nie zawiedzie zaufania. Trzeba tylko stworzyć mu odpowiednie warunki pracy.

W tym czasie gdy w izbie Lucjana Urbańskiego przodujący chłopcy radzili nad tym jakby to w Broniewie zorganizować spółdzielnię produkcyjną i wciągnąć do komitetu założycielskiego jak największą ilość uświadomionych chłopów — w obzernym mieszkaniu Leona Pilachowskiego właściciela 74-hektarowego gospodarstwa zebrała się garstka bogaczy wiejskich. Za stołem zastawionym stołem widniejącą czerwone, opasłe twarze. Rej wodzą kuliacy: Łuczak, Rosiński, Pilachowski. Dzielnie sekunduje im Wanda Hałas właścicielka na 52 hektarach.

— Słyszeliście?... Podobno spółdzielnia produkcyjną chcą zakładać w Broniewie — warknął Pilachowski.

— Tak! Tak! — słyszałam coś o tym — wtrąciła Wanda Hałas. — Podobno Urbański, ten dziadka co to ledwie jedną krowinę uchować może, chłopów do spółdzielni namawia.

— Ba!... Sprawa znacznie gorzej wygląda niż wam się wydaje — odezwał się milczący dotychczas Rosiński. — Wcale ich tam Urbański nie namawia. Chłopcy sami pchają się do tej spółdzielni i pomysłicie przeważnie dobrzy gospodarze, przeciw prawdę mówiąc biedoty to u nas nie ma. Gospodarstwa akuratne.

— A wszystko przez to, że się chłopom w głowie poprzewracało — rzekł zgryźliwie Pilachowski. — Gdzieś po jakichś wycieczkach jeżdżą, inne spółdzielnie oglądają, w gazetach rozcytuja... I stąd powstają te pomysły.

— Sprawa jest przesądzona. Wszystko wskazuje na to, że spółdzielnię utworzą. Urbański, Michałski, Łukasik, Ciaperlin, Gutorskie, Tabaczyńska, już dawno postanowili wstąpić do spółdzielni. Z każdym tygodniem zgłaszają się nowi ludzie. Czeka nas trudna praca, aby odciągnąć od spółdzielni tych, którzy się jeszcze ostatecznie nie zdecydowali — oświadczył zatroskana Rosiński.

— Tak! To obecnie nasze najważniejsze zadanie — powiedziała twardo Wanda Hałas. — Nie możemy dopuścić do założenia spółdzielni. Musimy pokrzyżować plany i zamierzania Urbańskich, Łukasików, Michałskich i innych. Musimy pokrzyżować zamysły komitetu założycielskiego!

Wanda Hałas, która nie wykonała planu odstawy zboża, żywności i mleka, która zalega kilka tys. złotych podatku gruntowego stanęła w czołówce wraz z Pilachowskim i Łuczakiem, w czołówce, która jako główne

zadanie postawiła sobie zniweczyć, rozbić usiłowania przodujących chłopów gminy Broniewo, zmierzających do założenia spółdzielni produkcyjnej.

Minęło kilka miesięcy. Przyszła wiosna. Zboże wyłociło dziesiątki hektarów ziemi. Nadeszły żniwa. Chłopi z Broniewa pomagali sobie wspólnie przy sprzącie zboża i przy młóce. Mocniej zacieżyły się węzły przyjaźni. Współpraca dawała coraz lepsze wyniki. Pragnienie założenia spółdzielni produkcyjnej dojrzało w sercach i umysłach razem ze złocistym zbożem. Aż na jesieni po przewaleniu się najważniejszych prac w polu zebrało się w świetlicy gromadzkiej kilkunastu chłopów. Z ożywieniem rozmawiają: Urbański, Michałski, Łukasik. Kłęby niebieskiego dymu unoszą się i rozpraszają pod niskim sklepieniem sufitu. Gwar podniesionych głosów wypełnia niewielką salę.

— Towarzysze! Koledzy! — zagaja Urbański. Głos mu drży. Widać, że silnie jest wzruszony. — Koledzy! — powtarza. — Wspólna orka, wspólny siew, wspólne żniwa przeprowadzone wiosną i latem tego roku wykazały, że spolem dobrze nam się pracuje, że robota idzie sprawniej, wysiłek mniejszy, a wyniki lepsze. Czy nie tak?...

— Prawda! Prawda! — potwierdziło kilka głosów.

Urbański mówił prosto, rzeczowo, po chłopsku. Wrażenie na sali wzrastało. Zebrani słuchali z dużym zainteresowaniem, potakiwali głowami.



Rolniczy Zespół Spółdzielczy „Jutrzenka” w Bolesławicach w pow. Chrzanów składa się w przeważającej większości z kobiet. (Foto — CAF)

— Wobec tego trzeba nam założyć spółdzielnię produkcyjną — podniósł głos Urbański. — I to od zaraz... Od dziś... Jak sądzicie?

W świetlicy zawrzało. Zerwały się okłaski: „Niech żyje spółdzielnia produkcyjna w Broniewie!” — padły okrzyki — „Niech żyje i rozwija się!”.

— A jak ją nazwiemy?...

— „Nowa Droga” — rzucił ktoś z kąta sali.

— Brawo! „Nowa Droga”. Tak będzie najlepiej — poparł żywo wniosek Łukasik. — Właśnie wbrew kulackim plotkom i intrygom. Wbrew



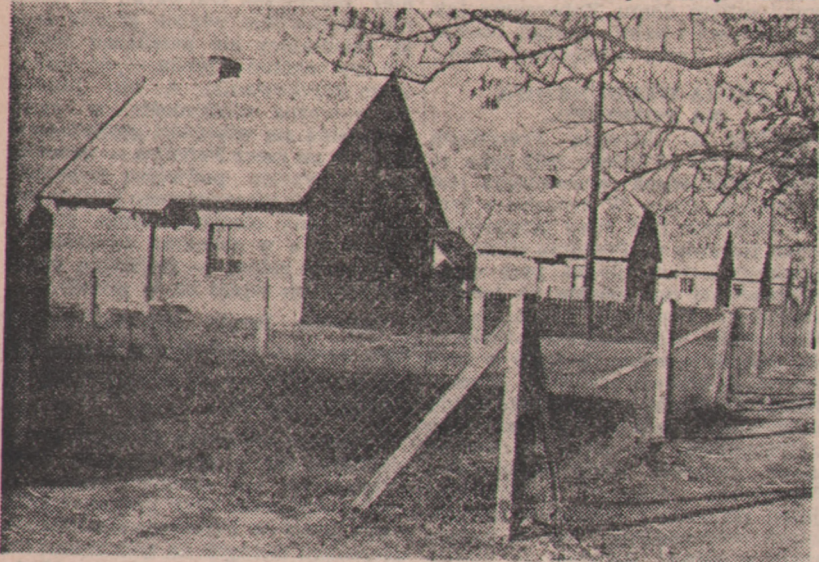
W licznych żłobkach i domach dziecka wychowują się i bawią dzieci spółdzielców pod fachową opieką wychowawców. (Foto — CAF)

Stanisław Chmarzyński — producent chlewnictwa spółdzielni produkcyjnej Bajerze pow. Chetmno woj. bydgoskie.

krećcie robocie Pilachowskich, Hałasów, Łuczaków, zorganizowaliście u nas spółdzielnię produkcyjną. To nasze wielkie zwycięstwo koledzy! Zwycięstwo, z którego możemy być dumni.

Tak powstała spółdzielnia produkcyjna pod nazwą „Nowa Droga”. Chłopi z Broniewa istotnie wkroczyli na nową, szeroką drogę, pełną twórczej walki, i radosnych zwycięstw.

I nie tylko oni. We wszystkich województwach, powiatach, gminach, w każdym zakątku naszego kraju powstają nowe spółdzielnie produkcyjne, tworzą się nowe komitety założycielskie. Pracujący chłopcy mają liczne przykłady wspaniałych osiągnięć zespołowej gospodarki rolnej — coraz bardziej garną się do spółdzielni produkcyjnych. Dowodem tego jest fakt, że w roku 1952 powstało w kraju 1848 spółdzielni, czyli przeszło dwa razy więcej niż w roku 1951. W ciągu stycznia i pierwszych dziesięciu dni lutego br. przybyło dalszych 560 spółdzielni.



Zmienia się oblicze wsi polskiej. Na miejscu nędżnych chat chłopów powstają nowe, widne domki spółdzielcze. (Foto — CAF)

— Prawda! — wyszło mi z pamięci — odparł Urbański i szeroko otworzył drzwi do ciemnej sieni. Pierwszy wszedł Frąckowiak, za nim Łukasik i Michałski.

W izbie ciepło i przytulnie. Na czysto wyszorowanym stole leży kilka broszur, statuty różnych typów spółdzielni produkcyjnych, gazety. Urbański bowiem żywo interesuje się przejawami życia społecznego i politycznego. Jest dobrze zorientowany w sytuacji na odcinku rolnym. Toteż wieczorami chętnie zachodzą

skie, choćby Tabaczyńska. Rozmawiałem z nimi kilka dni temu. Wyraziły chęć przystąpienia do spółdzielni. Aniela Gutorska oświadczyła wręcz: „W spółdzielni będzie nam znacznie lepiej niż na indywidualnej gospodarce. Ileż to spadnie nam z głowy kłopotów związanych z zaprzęgiem, z obróbką ziemi, z młócką. Ustawicznie suszymy sobie głowę o każdy najmniejszy drobniaczek. Chłopa w chałupie nie ma, a my kobiety nie we wszystkim umiemy sobie poradzić. Przy umiejęt-



Wyplata za przepracowane dniówki obrachunkowe w spółdzielni produkcyjnej Bajerze pow. Chetmno.

## Spółdzielczość produkcyjna dźwignią dobrobytu i kultury wsi



